



MARIANNA PĘKALA

ur. 1930; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, potrawy, herbata, życie codzienne

Przedwojenna kuchnia

Babcia to zawsze robiła takie kluski kładzione z kaszy gryczanej. Były bardzo dobre, ze słoninką się jadło, a tak to też się tak gotowało jak dzisiaj: kapuśniaczek, kartofelki, zacierka, barszczyki czerwone się gotowało. Moja mama piekła pyszne ciasto drożdżowe, mnie się nigdy taki placek nie udaje. Zawsze moje dzieci, jak ja upiekę placek, mówią: „O, to nie babci Broni”. Pierogi się robiło, placki ziemniaczane. Mięsa to się nie jadło tak jak teraz, jak [kogoś] stać, to może sobie codziennie iść i kupić. Mięso się jadło raz na tydzień, w niedzielę. To się rosół gotowało, no i każdemu po kawałku mięsa. A tak cały tydzień to ze słoninką.

Jak ja pamiętam, to my żeśmy herbaty nigdy nie pili, bo robotnika nie było po prostu stać na herbatę, tylko była kawa w takich tych krążkach, nazywała się cykoria – wrzuciła mama do czajnika dwie takie kostki, posłodziła i się piło. A kto tam herbatę pił? U robotników się nie piło herbaty.

Data i miejsce nagrania	2003-11-25, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"